



W tym semestrze rozpoczynamy przygodę z filmem. Nowy cykl artykułów „**Filmy dobrze napisane**” przybliży Wam historię najciekawszych książek i ich ekranizacji. Poznamy słynne adaptacje filmowe, jak również i te, które wg nas są ciekawe, atrakcyjne. Na początek proponujemy Wam współczesny serial, który powstał na podstawie książki Szczepana Twardocha pt. „Król” Zanim zachęcimy Was do oglądania filmu, kilka słów na temat książki -źródła.

„Król” Szczepana Twardocha nie jest powieścią ani łatwą, ani, jak niektórzy przyznają przyjemną. Trudno jednoznacznie ocenić, że jej lektura nam się podobała. To zbyt banalna ocena.

Historia Jakuba Szapiry, żydowskiego boksera, opowiadana przez 17-letniego Mojżesza Bernsztejna, którego ojca tenże bokser zamordował bez skrupułów, jest brutalna, pełna krwi i przemocy. Rok 1937, Warszawa i niespokojne nastroje antyżydowskie budzą niechęć. Czym jest ta powieść? Brutalną opowieścią o gangach przedwojennej Warszawy czy o walce z antysemityzmem?

Dla jednych będzie to kolejna niepotrzebnie brutalna opowieść o gangach, o mordowaniu, dla innych przejmująca historia walki z własną tożsamością, walki o swój/obcy naród, do którego nienawiść urosła do granic absurdu. Przyjrzyjmy się kilku wypowiedziom na ten temat:

„ Tło społeczno-polityczne „Króla” jest odzwierciedleniem realnie istniejących w Warszawie lat trzydziestych zależności: główne postacie na scenie politycznej, rząd Polski sanacyjnej, partie polityczne, OZON, Falanga, rywalizujące między sobą polskie i żydowskie kluby sportowe, gangi przestępcze, sytuacja mniejszości żydowskiej, wychodzenie z kryzysu ekonomicznego – wszystko to ożywa na kartach powieści. I jeszcze ówczesne idee: marzenie o jednolitej narodowościowo Wielkiej Polsce; zakulisowe knowania i podgryzania, koterie, zdrady, układy i układziki”

„ „Król” to opowieść o Warszawie z roku 1937. To miasto, w którym nietatwo się żyje; w każdym razie nie każdemu. Miasto dzieli się terytorialnie na część polską i żydowską, są całe dzielnice, w których można przeżyć życie nie używając języka polskiego. Ponad tym rzeczywistym rozdarciem istnieje też niewidoczny podział mentalny: na tych, którzy w mieście rządzą i tych, którzy

rządzić by chcieli. Władzę dzierży zaś przede wszystkim pieniądz, choć tu i ówdzie podparty ideologią „

„Główni bohaterowie powstali na wzór rzeczywistych postaci tamtej epoki: Kum Kaplica to znany niegdyś gangster Tata Tasiemka; doktor Radziwilek to inny członek ówczesnego półświatka – doktor Łokietek. Nawet kryminalista Pantaleon Karpiński istniał naprawdę, choć nie wiadomo, czy wyglądał tak, jak jego powieściowy odpowiednik. Żydowski klub sportowy Makabi miał wielu świetnych zawodników, a jego bokserzy odnosili największe sukcesy.”

„W tym zdawałoby się odległym, wielokulturowym świecie knozań, nienawiści i szybkiej zemsty emocje są takie same jak dziś. Pisze więc Twardoch o poszukiwaniu własnej tożsamości. O tym, że nie da się uciec od siebie, od swego losu. O próbach takiej ucieczki i ich konsekwencjach, o dokonywaniu wyborów życiowych i o tym, co w życiu najistotniejsze. To ostatnie jest tak oczywiste, że aż banalne. Pojawia się bowiem pytanie, co pozostaje najważniejsze we wspomnieniach człowieka po prawie dziewięćdziesięciu latach życia? Wielkie zwycięstwa? Chwile delektowania się największą władzą, gdy świat zdawał się leżeć u jego stóp? Czy walka z własną słabością, momenty pięcia się w górę. Czy banalny spokój codzienności ma większą wartość niż łatwo go przysłaniające chwilowe szaleństwo? Jakub, kluczowa postać powieści, znajduje w końcu odpowiedzi na te pytania, lecz późno, bardzo późno. Zbyt późno.”

To tylko niektóre z wybranych wypowiedzi na temat tej powieści. Osobiście polecamy „Króla” – powieść bardzo mocno osadzoną w konkretnym miejscu i czasie, a jednak uniwersalną.



A zatem przejdźmy do filmu.

Alfred Hitchcock mówił, że najlepiej ekranizować złe książki. Z tymi dobrymi jest problem, bo zamiast skupiać się na własnej robocie, trzeba główkować jak dorównać oryginałowi, a na koniec i tak znajdują się malkontenci.

Jan P. Matuszyński („Ostatnia rodzina”, „Nielegalni”) wziął na warsztat „Króla” Szczepana Twardocha i przerobił ją na swój charakterystyczny sposób. Na ekranie zobaczymy większość wydarzeń, które Szczepan Twardoch opisał w powieści, jednak kolejność i struktura poszczególnych odcinków mogą czytelnika znającego literacki pierwowzór zaskoczyć. I dzieje się to z korzyścią dla produkcji - rozpoczynając oglądanie pierwszego odcinka wpadamy w sam środek akcji, widząc bijatykę pomiędzy ONR-owcami i zwolennikami Kuma Kaplicy. W ten sposób raczej niespieszny rytm prozy Twardocha zmienia się w skondensowaną esencję zdarzeń, które szczególnie zasługują na uwagę. Akcja toczy się błyskawicznie, a od seansu nie sposób się oderwać.

Oczywiście serialowy „Król” to opowieść o członkach żydowskiego gangu, którym kieruje socjalista, Kum Kaplica. Grupa ta trzęsie ulicami przedwojennej Warszawy. Żydowski bokser, Jakub Szapiro, ma wielką ochotę na zajęcie tronu króla stolicy i przejęcie władzy po Kumie. Miotający się w związkach z trzema kobietami, opiekujący się młodym chłopakiem mężczyzna wkrótce stanie do walki. W tle mamy zaś polityczny spisek, który może zmienić układ sił w Warszawie i kraju. Na marginesie wciągającej fabuły twórcy serialu poruszają problemy niełatwe, lecz ważne. Obserwujemy rodzenie się fanatyzmu i ludzi, którzy wlewali nienawiść w serca swych rodaków.

Serial „Król” ma znakomitą obsadę. Reżyser wraz ze scenarzystą mają odwagę, by do literackiego pierwowzoru nie podchodzić „na kolanach”. Swobodnie zmieniają strukturę całej historii, rozbudowują niektóre postaci, poświęcając na przykład więcej uwagi kobietom (np. Ryfke Kij, w którą wciela się brawurowo Magdalena Boczarska). Ale na czele obsady stoi, oczywiście, Michał Żurawski w roli Szapiro. Odrobinę tajemniczy, charyzmatyczny, ale również znakomicie przygotowany fizycznie do roli – gra przecież boksera – przykuwa uwagę i odtwarza aspirującego do roli króla Warszawy sportowca po prostu znakomicie. Niezwykła jest również kreacja Janusz Radziwiłka, w którego postać wcielił się fenomenalny Borys Szyc.

„Król” to hołd dla Warszawy. Pod względem wizualnym serial jest prawdziwą uczcią. Znakomite są zdjęcia Kacpra Fertacza i wybitne kostiumy, zaprojektowane przez Emilię Czartoryską, a całości dopełnia charakterystyka, która pozwala uwierzyć, że oglądamy ludzi żyjących w czasach tak odmiennych od naszych, choć nie bardzo przecież odległych. Również scenografii Grzegorza Piątkowskiego i Katarzyny Sikory nie sposób niczego zarzucić. Znakomicie odtworzyli dawną Warszawę, ze wszystkimi jej – zarówno jasnymi, jak i ciemnymi stronami. Zarówno mroczne, brudne zaułki, niebezpieczne bary, urocze kawiarenki, luksusowe sklepy, jak i mieszkania – tak różne, jak różni ludzie je zasiedlali, wypadają na ekranie bardzo wiarygodnie. Serial „Król” to szansa na przeniesienie się do miasta, którego już nie ma, które zniknęło wraz z nadejściem II wojny światowej. To także hołd złożony ówczesnej stolicy. I, trzeba przyznać, że Warszawa na hołd taki w pełni zasługiwała.

Doskonale wiemy, że świetny materiał literacki nie gwarantuje sukcesu ,twórcom telewizyjnej adaptacji tym razem jednak odwaga w zmienianiu materiału źródłowego zaowocowały pełnym sukcesem. „Król” to serial bardzo udany, który z przyjemnością obejrzałyśmy i polecamy.

Serial obejrzyjecie na antenie Canal + oraz na platformie player.pl Książkę możecie kupić w popularnych księgarniach lub wypożyczyć w naszej bibliotece .

Skrót i wybór recenzji ,dla Was – nauczyciele biblioteki